

Jesteś spięty bo gram koncerty?
Mijają lata, przychodzą oferty
Mój styl jest drętwy i brak mi puenty?
Czasami gadam jak pierdolnięty
Rzucam strzępy myśli wziętych żywcem
Jakby nie z tego świata
Choć jest piękny, instrumenty mówią
Że za szybko się obraca
Zamknęli mnie w nawiasach
Mam kłaść akcenty według zasad
Być ładnie uśmiechnięty bo podobno się opłaca
Na zmianę praca, dom, skręt i skłon, coś na kaca
Na moralniaka bo wraca, jeżeli strugasza pajaca
Wszystko wokół kręci się, są na to wzory
Lepiej z nikim nas nie pomyśl, to my wolne elektrony
Bezpieczeństwo? to pozory, ponoć już nam biją dzwony
Jeśli będziemy słabi rozdziobią nas kruki, wrony
To nie zabobony, ani jedna z miejskich legend
To reguły starej szkoły, który z was jest numer jeden?
Wyższy level dalej wiąże knebel
Tym co nie są gotowi na zmiany
Wchodzę na kolejny szczebel choć nie sprzyja układ planet

Krążą wokół mnie jak satelity
Sprawy na które ponoć mam wpływ
Więc próbuję zmieniać ich orbity
Dłużej nie zaprzętać sobie głowy żadną z nich

Krążą wokół mnie jak satelity
Sprawy na które ponoć mam wpływ
Więc próbuję zmieniać ich orbity
Dłużej nie zaprzętać sobie głowy żadną z nich

Wielki projekt Boga Ojca
Trzecia planeta od słońca
Jednego z wielu w galaktyce
Której najbliższy sąsiad ma swoje granice
Trzy miliony lat świetlnych stąd
Bez końca mógłbyś zapuszczać się w głąb
Tutaj nic nie stoi w miejscu, problemy leżą na sercu
Czas ucieka dla człowieka, który zwleka to bez sensu
Bez precedensu, my versus układ odniesienia
Bez wątpienia bez brania jeńców menci, bez znaczenia
Bez cienia wątpliwości zmieniam brzmienia i tematy
Gadam jak fanaty, wbijam Ci się z buta do chaty
Street credit spłacam na raty, tonę w długach
Bo gram dzisiaj inną rolę niż przed laty w klubach
Małolaty mają ubaw gdy im mówię o korzeniach
Starzy nie chcą patrzeć wstecz, bo żyjemy tu i teraz
Nic już nie masz do stracenia
Mierzysz, strzelasz to twój łuk
Aż po grób nic nie zmienia tego, że patrzymy w przód

Krążą wokół mnie jak satelity
Sprawy na które ponoć mam wpływ
Więc próbuję zmieniać ich orbity
Dłużej nie zaprzętać sobie głowy żadną z nich

Krążą wokół mnie jak satelity
Sprawy na które ponoć mam wpływ
Więc próbuję zmieniać ich orbity
Dłużej nie zaprzętać sobie głowy żadną z nich